

# Cudeńka z niczego

Data publikacji: 16.08.2015 9:45

Dobiega końca cykl zajęć dla dzieci w cieszyńskim Domu Narodowym w ramach "Lata w mieście". Podczas czwartkowych (13 sierpnia) warsztatów rękodzielniczych ze starych ubrań i niepotrzebnych guzików powstały piękne kwiatowe broszki.

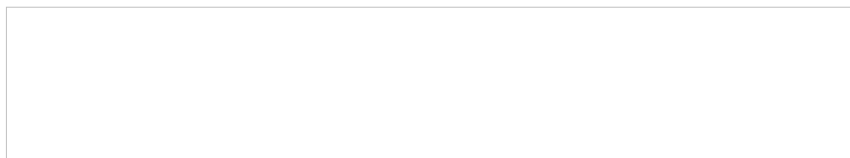
W zasadzie przez całe wakacje, w lipcu i do połowy sierpnia w cieszyńskim Domu Kultury odbywały się zajęcia dla dzieci z rękodzieła, modelarskie, akademie artystów, wycieczki z przewodnikiem. Podczas zajęć rękodzielniczych dzieci w wieku od 6 do 12 lat z zapałem tworzyły pacynki, poduszeczki, Pipi Pończoszankę z drewnianych łyżek i szmatek, origami. Zajęcia prowadziła Agnieszka Pawlitko, a pomagały jej praktykantka i stażystka. Przy piętnastce uczestników, a tyle było zazwyczaj, miały sporo zajęcia. Temu trzeba pomóc skroić, tamtemu nawlec nitkę... - Ale widzę, że dzieci coraz więcej potrafią. Na przykład w zeszłym roku nie umiały nawlekać nitki, prawie wszystko trzeba było im robić, a teraz często potrafią – cieszy się Pawlitko widząc, że jej praca ma sens.

**- Wycinamy duże kółko, które następnie wzdłuż brzegu ścięciem fastrygowym obszywamy. Gdy mamy już całe kółko ofastrygowane, to ściągamy i związujemy. Na środku przyszywamy guzik. Z drugiej strony przyszywamy zapięcie i broszka gotowa** - tłumaczy. Uważnie słucha jej 9-letnia Marysia z Werony, która do Cieszyna przyjeżdża na wakacje do babci. Z warsztatów dziewczynka wychodzi uśmiechnięta dumnie pokazując własnoręcznie zrobioną broszkę. Na rękodzielniczych zajęciach w Domu Narodowym była po raz drugi.

**- Bardzo lubię różne prace ręczne** – przyznaje, a jej mama dodaje, że Marysia lubi niekonwencjonalne zabawki, wszystko, co wymaga wyobraźni i co może zrobić sama.

Zajęcia w Domu Narodowym nie tylko wypełniają pozostającym podczas wakacji w mieście dzieciom czas, ale też sporo je uczą. Zarówno w kwestii manualnej - przydatnej w życiu umiejętności szycia, jak i pokazują, że można zrobić coś z niczego, z tego, co normalnie wylądowałoby w koszu na śmieci.

**- Staramy się korzystać z różnych materiałów, które wydają się być niepotrzebne. Wydaje mi się, że dzieci są coraz bardziej uświadomione i przez rodziców, i przez szkołę, że ważny jest recycling, żeby nie wyrzucać, nie niszczyć, więc coraz mniejsze jest zdziwienie, że to, z czego zaraz powstaną na przykład broszki czy pacynki to stara bluzka** – zauważa Pawlitko.



(indi)